Nr. 50 450, WARSZAWA, ŚRODA 20 LUTEGO 1946 R. (A) Cena numeru 2 złote
Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18
Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

„Dalszy postęp w przebiegu pertraktacji"

Przedstawiciele PPS, PPR i PSL

obradują nadal nad sprawą bloku wyborczego

Socjalistyczna Agencja Prasowa komunikuje:

W dniu 18 bm. odbyło się trzecie z kolei posiedzenie przedstawicieli trzech stronnictw PPS, PPR i PSL w sprawie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Z ramienia PPS obecni byli Przewodniczący Rady Naczelnej PPS. tow. wice-prezydent St. Szwalbe. Przewodniczący CKW PPS tow. premier Osóbka - Morawski i sekretarz generalny CKW PPS tow. Cyrankiewicz. Z ramienia PPR — sekretarz gen. i wiceprem. tow. Jan Gomółka i członk. KC PPR tow. Berman i Zambrowski. Z ramienia PSL— Prezes PSL wicepremier ob. St. Mikołajczyk, wiceprezes ob. Niećko i sekretarz generalny ob. Wójcik.

W wyniku przeprowadzonych rozmów stwierdzono dalszy postęp w przebiegu pertraktacji. Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższych dniach.

NASTĘPNE POSIEDZENIE

Jak się dowiaduje SAP, następne posiedzenie odbędzie się po posiedzeniu NKW PSL, które jak należy spodziewać się, przyczyni do wyjaśnienia sytuacji.

WSPÓLNE POSIEDZENIE ATKYWÓW 6 STRONNICW W WARSZAWIE

W nadchodzący czwartek odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie aktywów 6 stronnictw. Na konferencji tej przedstawiciele wszystkich stronnictw demokratycznych określą swoje stanowisko wobec sprawy bloku wyborczego.

Nie będzie trudności komunikacyjnych

podczas repatriacji Polaków z ZSRR

W związku z podjęciem repatriacji Polaków z ZSRR, przygotowano obecnie rezerwę 850 wagonów krytych, które będzie można każdej chwili podstawić.

Na przeładunki transportów nastawione będą w pierwszym rzędzie Dyrekcja Wrocławska i Katowicka. na wypadek jednak nieprzewidzianych trudności, Kraków przygotował 4 punkty przeładunkowe, które usuną groźbę „zakorkowania". Jako główny punkt przewidziany jest dworzec towarowy w Krakowie, z rezerwą 350 wagonów krytych, oraz Oświęcim z 200 wagonami.

Oba te punkty wyposażone są w niezbędne urządzenia przeładunkowe i pomieszczenie dla repatriantów, dla Oświęcimia przewidziano również przyznany ostatnio komplet szpitala z Łodzi. W drugiej linii pozostają stacje Kraków — Bonarka i Szczakowa, których użyje się przy niespodziewanym natężeniu akcji transportowej. Dyrekcja Krakowska będzie zdolna przeładować 5 do 6 transportów dziennie.

Dla odciążenia punktów centralnych zorganizowano stację zaopatrzenia na 3 dni. Na akcję tę przyznano kredyt w wysokości 10 milionów złotych.

Przygotowania, poczynione przez Krakowską Dyrekcję Kolei i miejscowy oddział PUR-u pozwolą na szybką repatriację, co ma wielkie znaczenie w związku z planem wysiedlenia Niemców z Ziem Odzyskanych.

Biblioteka Hitlera

odnaleziona w Nadrenii

HAMBURG (ZAP). W domu prof Eckerharda w Bad Godesberg znaleziono osobistą bibliotekę Hitlera. Składa się ona z 3 tys. cennych tomów z podpisami Hitlera i jego pieczęcią. Śledztwo wykaże, czy znalezione książki pochodzą z bibliotek z Holandii, czy też z Belgii.

Polska i Czechosłowacja

w nowej Europie

Wypadki w roku 1938 i 1939, które były uwerturą i początkiem najstraszniejszej tragedii, jaką kiedykolwiek ludność przeżywała, wykazały niezbicie, że los Polski jest związany z losem Czechosłowacji i na odwrót. Wypadki te były potwierdzeniem diagnozy, wypowiedzianej w czasie poprzedniej wojny przez wielkiego demokratę, myśliciela, filozofa i późniejszego pierwszego Prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G Masaryka, że „bez wolnej i Niepodległej Polski nie ma wolnych i niepodległych Czech oraz Słowacji i bez wolnych i niepodległych Czech i Słowacji, nie będzie wolnej i niepodległej Polski".

Nauka wyciągnięta z lekcji, jaką musiały przeżyć szerokie masy ludowe tak w Polsce, jak i w Czechosłowacji na skutek wypadków r. 1938 i 1939 nakazuje bezsprzecznie ostateczne załatwienie i zamknięcie okresu wszelkich sporów i uraz pomiędzy tymi dwoma narodami. Niestety, trzeba stwierdzić z ubolewaniami i wielkim żalem, że głosy, które się niejednokrotnie słyszało. po jednej i drugiej stronie były nawiązywaniem do najgorszych tradycji przeszłości i mogły doprowadzić do sytuacji wręcz przeciwnej, aniżeli tego wymaga twarda rzeczywistość dnia dzisiejszego i lepszego jutra szerokich mas ludu pracującego w Polsce i w Czechosłowacji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szerokie masy robotnicze, chłopskie, inteligencji pracującej, a więc polski i czechosłowacki świat pracy nie żywi do siebie żadnej nienawiści, ale wręcz przeciwnie pragnie szczerego porozumienia i ścisłej współpracy.

Stanowisko demokracji polskiej określiła Rada Naczelna PPS w swej uchwale z dn. 4 listopada 1945 r. głoszącej: Polska Partia Socjalistyczna, dążyć musi do jak najszybszego uzgodnienia spornych zagadnień między Polską a Czechosłowacją a przez to samo wnieść swój własny wkład do uregulowania stosunków między bratnimi narodami. PPS. stanowczo będzie się sprzeciwiła wszelkim próbom zmierzającym do zaostrzenia stosunków między Polską a Czechosłowacją".

Rada Naczelna zdawała sobie w całej pełni sprawę z trudności jakie nas dzielą, ale równocześnie z tego, co nas łączy i jakie są nasze zadania w powojennej Europie.

Wiadomość o rozmowach polsko-czechosłowackich, w których przedmiotem jest całokształt wzajemnych stosunków, a więc zagadnienia granicy, gospodarcze, ludnościowe, jest dobrą wiadomością dla wszystkich, którym nie tylko porozumienie polsko-czechosłowackie, ale także uporządkowanie Europy leży na sercu.

Położenie geograficzne, strategiczne, warunki gospodarczo-ekonomiczne, poddane szczegółowej analizie, wskazuje na to, że Polska i Czechosłowacja są właściwie płucami i sercem Europy środkowo-wschodniej. Polska przez swój dostęp do morza, a Czechosłowacja przez położenie geograficzne i potencjał przemysłowy. Europa wersalska nie dawała im żadnych możliwości spełnienia tej roli, bo naturalne połączenie pomiędzy tymi dwoma organami zostawały poza ich granicami, a co gorzej — w ręku ich odwiecznego wroga niemieckiego. Obecnie Polska i Czechosłowacja mają pełne możliwości spełnienia tej roli. Zdecydowane stanowisko, jakie zajął w sprawie naszych granic zachodnich Związek Radziecki, umożliwi całej Europie środkowo-wschodniej uzyskanie pełnej niezależności gospodarczo-ekonomicznej, a tym samym i politycznej w stosunku do Niemiec.

Z tego faktu muszą sobie zdawać sprawę przede wszystkim ci, którym los powierzył tę tak ciężką i odpowiedzialną pracę, jaką jest budowanie lepszej i nowej teraźniejszości i przyszłości obu narodów.

W chwili rozpoczęcia rozmów jest naszym obowiązkiem poddać analizie wszystko, co nas dzieli i to co nas łączy, aby sobie uzmysłowić, , co nam daje pełne i szczere porozumienie polsko-czechosłowackie.

B. KOŻUSZNIK

Byli gestapowcy i S.S.-mani

w szeregach armii Andersa

RZYM (PAP). Szef Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie płk. Sidor udzielił korespondentowi PAP. wywiadu na temat działalności armii Andersa we Włoszech.

Armia Andersa prowadzi gwałtowną propagandę przeciwko Rządowi Jedności Narodowej, rzucając na ten cel olbrzymie sumy. We Włoszech roi się od dzienników, czasopism, wydawnictw i broszur wszelkiego rodzaju, których celem jest fałszywe przedstawienie sytuacji w Polsce, oraz sianie zamętu w obozie sojuszników.

Wydawnictwa te prowadzą również propagandę przeciwko powrotowi żołnierzy polskich do kraju. Równocześnie stosują oficerowie Andersa środki terrorystyczne przeciwko żołnierzom, którzy deklarują chęć powrotu do domu. Za chęć powrotu można w II Korpusie dostać się do więzienia, a nawet zniknąć bez wieści. Płk. Sidor podaje na uzasadnienie swego twierdzenia kilka przykładów.

Płk. Sidor podkreślił, że oficerowie Andersa — mimo nakazu sztabu brytyjskiego — nie ogłosili przepisów formalnych, wydanych dla zgłaszających się na powrót do kraju. Żołnierzy, którzy chcą udać się do ambasady polskiej lub do misji wojskowej, aby dowiedzieć się o możliwościach powrotu do kraju, traktuje się w II Korpusie, jako dezerterów.

Biskup polowy ks. Gawlina oświadczył niedawno, że przewagę w II Korpusie mają żołnierze, którzy przeszli z armii niemieckiej. Jest wśród nich wielu gestapowców i SS-manów. którzy wstępując do armii Andersa, pragną ujść sprawiedliwości.

Na koniec podał płk. Sidor, że mimo terroru i propagandy Andersa codziennie zgłasza się kilkadziesiąt żołnierzy i oficerów, pragnących wrócić do kraju.

RZYM (PAP). Prasa włoska donosi o nowych wyczynach żołnierzy z II Korpusu na terenie Włoch. W miejscowości Rufina pod Florencją wtargnęła grupa żołnierzy II Korpusu na salę, w której odbywała się zabawa ludowa. Doszło do formalnej bitwy, w której padły liczne strzały. Nazajutrz odbyły się w miejscowości tej wielkie demonstracje, na których domagano się wycofania wojsk Andersa z Włoch.

Na szosie pod Pesara grupa żołnierzy II Korpusu zatrzymała przejeżdżające samochody osobowe i ciężarowe i obrabowała szoferów i pasażerów.

Prasa włoska donosi również, że żołnierze polscy w wielu wypadkach mieszają się do włoskiej polityki wewnętrznej, stosując wobec grup lewicowych terrorystyczne środki.

Armia Andersa - zarazą Europy

pisze poważny tygodnik angielski

LONDYN (PAP). Tygodnik angielski „Nem Statesman and Nation" stwierdza — że elementy reakcyjne dla zjednoczenia emigrantów przeciwko własnym rządom są rozrzucone na całym terytorium Niemiec, okupowanym przez wojska angielskie i amerykańskie. Działają one także w Rzymie oraz w mniejszym stopniu w Paryżu i Londynie i są ośrodkami, wokół których grupują się elementy reakcyjne.

W każdym wypadku, gdy działalność tych grup zostaje zdemaskowana, okazuje się, że nici prowadzą do kół kierowniczych emigracji polskiej, a w szczególności do gen. Andersa. Wszystkie te grupy emigracyjne łącznie z oddziałami armii polskiej zagranicą znajdują się pod kuratelą fanatycznych wrogów nowych ustrojów w Europie wschodniej".

Autor artykułu zapytuje, „jak długo mogą jeszcze rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych aprobować podobną działalność, a zwłaszcza jak długo Anglia zamierza udzielać pomocy finansowej gen. Andersowi. — Nawet w tym wypadku, jeśli rząd powełmie decyzję rozbrojenia tych oddziałów i przestanie udzielać pomocy finansowej armii Andersa, co się stanie z tymi ludźmi, którzy nie mają dokąd pójść i którzy są zarazą w politycznym życiu Europy".

Odpowiedź rządu brytyjskiego

na memorandum jugosłowiańskie

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że rząd Wielkiej Brytanii przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ odpowiedź na memorandum jugosłowiańskie w sprawie armii gen. Andersa we Włoszech. Oświadczenie brytyjskie podkreśla, iż posunięciami drugiego korpusu nie kierują wrogie zamiary wobec Jugosławii.

Remarque o reedukacji Niemców

BERLIN (ZAP). Znany pisarz niemiecki, autor głośnej książki „Na Zachodzie bez zmian" Remarque, przebywający w Ameryce, złożył ciekawe oświadczenie na temat reedukacji (ponownego, świadomego wychowania) narodu niemieckiego. Trzeba zwalczać tezę, powiedział Remarque, że Niemcy nie są odpowiedzialni za wojnę. Większość Niemców myśli, że Hitler pragnął włączyć w granice ojczyzny mniejszość niemiecką z poza granic Rzeszy. Trzeba wskazać że zagarnął przy tym Czechosłowację i Polskę.

Dalszym krokiem jest przekonanie Niemców, że żołnierz niemiecki został pobity, gdyż większość Niemców wierzy, iż Rzesza została pobita jedynie dzięki przewadze materiału wojennego po stronie aliantów. Trzeba im dowieść, że niemiecki sztab generalny powinien był dawno wiedzieć, że poniesie klęskę właśnie w ten sposób i że w następstwie swego położenia geograficznego Niemcy będą pobite.

Krwawe rozruchy

w Indiach

NOWY JORK (PAP). W Kalkucie (Indie bryt.) policja po raz siódmy strzelała do tłumów, biorących udział w demonstracji ulicznej. W przeciągu 3 dni zabito 28 osób, a liczba rannych wynosi 350.

Demonstracje odbywają się i w innych okręgach kraju. Demonstranci barykadują linie kolejowe, hamując w ten sposób ruch kolejowy.

Z tajnych archiwów angielskich

Praca wywiadu brytyjskiego podczas wojny

(Korespondencja własna „Robotnika")

Frankfurt, w lutym 1946.

W ostatnich dniach brytyjskie Ministerstwo Wojny po raz pierwszy opublikowało szereg ciekawych, aczkolwiek drobnych szczegółów, dotyczących pracy angielskiej służby wywiadowczej podczas drugiej wojny światowej. Z wiadomości podanych przez prasę widać, jak wielką rolę odegrały prace wywiadu i ile ofiar oszczędziły wojskom sprzymierzonym.

Dwóch szpiegów niemieckich ląduje w Szkocji

Wczesną wiosną 1941 r. na wybrzeżu Szkocji wylądowała nieduża łódź gumowa, spuszczona na wodę przez niemiecki wodnopłatowiec. Wysiadło z niej dwóch pasażerów w cywilnych ubraniach. Zatarli za sobą wszelkie ślady, zniszczyli łódź. Po niedługim czasie siedzieli obaj w poczekalni niewielkiej stacji kolejowej, czekając na pociąg. Obaj mówili między sobą płynną, nienaganną angielszczyzną, mieli przy sobie angielskie pieniądze i osobiste dokumenty, którym nic zarzucić nie można było, chyba to, że... zostały wystawione w Stuttgarcie, gdzie mieściła się centrala niemieckiej służby szpiegowskiej. Ci nieproszeni bowiem goście byli szpiegami niemieckimi. Pierwszy z nich, to młody Szwajcar—Henryk Welti, zapalony hitlerowiec, b. członek Hitlerjugend, przeszkolony w szkole wywiadowczej w Stuttgarcie. Jego towarzysz, to stary wytrawny szpieg zawodowy — Druecker. Mają przy sobie niewielki bagaż: żelazne porcje żywnościowe i niewinne na pozór, niewielkie aparaty fotograficzne. Aparaty te okazały się później precyzyjnymi nadawczymi aparatami radiowymi, przez które miały iść do Niemiec wiadomości dotyczące szlaków konwojowych i okrętowych.

Kiełbasa zdradza szpiega

Druecker i Welti wyruszyli w dwóch różnych kierunkach. Spotykać się mieli co tydzień w Glasgow, by wysyłać wspólnie wiadomości.

Spotkali się obaj nawet dość szybko, lecz w kryminale.

Welti był głodny. Korzystając z tego, że w poczekalni nie było nikogo, wyciągnął ze swej żelaznej porcii kiełbasę i z apetytem zaczął zajadać. Nie spieszył się wejściem jakiegoś kolejarza i wdał się z nim w swobodną rozmowę. Nieszczęście chciało, że kolejarz był nad podziw bystrym człowiekiem i zauważył, że jego towarzysz posila się kiełbasą, której rozmiar i rodzaj go zdziwił — mianowicie takiej kiełbasy nie robiono nigdzie w Anglii. Swoje spostrzeżenie komunikuje policji i Welti wsiada do pociągu razem z agentem, który go w drodze legitymuje.

Papiery są w najzupełniejszym porządku. Trudno zaś aresztować kogoś za to, że je nieco zbyt wielką kiełbasę.

Agent spostrzega jednak aparat i żąda obejrzenia go (w niektórych okręgach Anglii istniał podczas wojny zakaz fotografowania). Szybko orientuje się, co ma w ręku i... kariera szpiegowska Weltiego jest skończona.

Tegoż samego dnia aresztowano w Edynburgu Drueckera, choć Welti jeszcze ani słowa o nim nie powiedział. Z tym starym wyjadaczem sprawa była nieco cięższa. Podawał się za marynarza duńskiego, papiery miał w porządku, aparatu widocznie gdzieś się pozbył. Do ostatniej chwili próbował się wykłamać, przyznając się tylko do nielegalnego przekroczenia granic Anglii.

Lecz młody Welti, podczas badania pogrążył swego przyjaciela.

Po krótkim procesie zostali obaj straceni na podwórzu londyńskiego więzienia.

Pozorna inwazja radiowa

Ciekawe są szczegóły pracy wywiadu radiowego.

Jednym z największych sukcesów tego oddziału, a zarazem jednym z najpiękniejszych t. zw. „manewrów pozorujących" była akcja przeprowadzona w ciągu nocy poprzedzającej inwazję przez 105 samolotów RAF'u, 35 małych jednostek floty i przez wywiad radiowy.

Przy pomocy przejętych kluczów szyfrowych oraz przy użyciu odpowiednich pozorowanych manewrów wojskowych udało się Anglikom „przekonać" sztab niemiecki, że główne uderzenie inwazyjne nastąpi w rejonie Pas de Calais, pomiędzy Boulogne a przylądkiem Atnifer. Tam też Niemcy zgromadzili w pośpiechu duże siły artylerii i jednostek rezerwowych. Osłabiło to niewątpliwie te odcinki wybrzeża, gdzie istotnie lądowały największe siły alianckie.

400 bomb zabija... dwie kury!

Tenże oddział wywiadu radiowego płatał przezabawne figle lotnikom niemieckim podczas ich lotów nad Anglią. Fałszywe meldunki niemieckie sprawiały, że załogi przelatując nad Londynem były święcie przekonane, że znajdują się nad Oslo, lub Kopenhagą.

Dla dezorientacji Luftwaffe ustawiono też t. zw. atrapy, a więc sztuczne fabryki, zbiorniki gazowe i t. d. Anglicy własnoręcznie je podpalali i w ten sposób „orientowali" nadlatujące samoloty niemieckie, gdzie mają rzucać dalsze bomby.

Przy pomocy tych środków jeden z nalotów został tak znakomicie pokierowany, że lotnicy niemieccy zrzucili 400 bomb, uśmiercając aż... dwie kury.

Radar niemiecki w rękach angielskich

Na szeroką skalę zaczęto stosować w r. 1943 zrzucanie wstążek aluminiowych podczas nalotów na Niemcy. W jednym nalocie na Hamburg 791 atakujących bombowców zrzuciło ogółem 20 ton wstążek (a aluminium jest przecież bardzo lekkie). Błyszczące wstążki w świetle reflektorów przeciwlotniczych ogromnie utrudniały obronę i zupełnie dezorientował służbę meldunkową.

W tymże roku zaczęto wysyłać na samolotach żołnierzy, władających biegle niemieckim, którzy przez fałszywe meldunki wprowadzali dezorganizację w obronie przeciwlotniczej i na samolotach nieprzyjacielskich.

Dzięki temu też wpadł w ręce angielskich uczonych jeden z najważniejszych — jak podają pisma niemieckie — tajnych wynalazków Luftwaffe. Pisma niemieckie nie precyzują bliżej tego wynalazku, lecz skądinąd wiadomo, że chodzi tu o aparat radarowy, zainstalowany na niemieckim pościgowcu, którego pilot, wprowadzony w błąd angielskimi radiogramami, wylądował najspokojniej w świecie na jednym z angielskich lotnisk, w przekonani, że ląduje — jak zeznał później — w Holandii w okolicy Venlo.

W ten sposób pomysłowy aparat radarowy, zbudowany z niemałym mozołem przez uczonych niemieckich dostał się cały i nieuszkodzony—niczem przywieziony na wystawę — do rąk Anglików.

Karol Malcużyński.

Wynik wyborów w Belgii

Socjaliści z komunistami

mają 46 procent mandatów

BRUKSELA (SAP) Według dotychczasowych danych, w wyborach do parlamentu belgijskiego największy sukces odniosła partia chrześcijańsko społeczna (katolicy), jednakże nie osiągnęła większości.

Katolicy uzyskali 92 mandatów (na 202 ogółem), socjaliści — 70, komuniści — 23, liberałowie — 16, demokraci 1.

Socjaliści uzyskali większość w Brukseli, gdzie dotychczas zwyciężali katolicy. Wszędzie w okręgach przemysłowych socjaliści wysunęli się na pierwsze miejsce, natomiast katolicy zdobyli głosy w tradycyjnie konserwatywnych okręgach flamandzkich. Katolicy odnieśli również zwycięstwo w połączonej niedawno do Belgii prowincji Eupen-Malmedy.

BRUKSELA (PAP) W wyborach do senatu partia chrześcijańsko-społeczna uzyskała 51 mandatów; partia socjalistyczna — 34 mandaty; partia komunistyczna — 11 mandatów; partia liberalna — 4 mandaty.

Belgijska opinia publiczna zastanawia się, jaki będzie przyszły rząd. W ciągu ostatnich tygodni zarysowała się możliwość porozumienia pomiędzy socjalistami, komunistami i liberałami. Jak przypuszczają, stanowisko premiera przypadnie w udziale socjalistom.

DYMISJA GABINETU

BRUKSELA PAP. W związku z odbytymi wyborami, premier belgijski van Acker wręczył regentowi, ks. Karolowi, dymisję całego gabinetu. Do czasu utworzenia nowego rządu, gabinet będzie nadal sprawował swoje funkcje.

August de Schriger, przywódca partii chrześcijańsko- społecznej, otrzyma prawdopodobnie misję tworzenia nowego rządu, jednak, jak przypuszczają, misja jego nie będzie uwieńczona powodzeniem.

„Orkiestra śmierci"

na ekranie Trybunału Norymberskiego

NORYMBERGA (PAP). Na rozprawie poniedziałkowej, rądziecki oskarżyciel Smirnow wykazał na podstawie dokumentów, że Niemcy nie tracili amunicji na zabijanie dzieci. Uderzeniem kolby w głowę pozbawiano je życia. Noworodki i kobiety ciężarne odsyłano do komór gazowych. W Sewastopolu umieścili Niemcy 300 osób, w tej liczbie kobiety i dzieci, w łodziach, skierowali łodzie na pełne morze, a następnie zatopili.

Następnie zgaszono światła na sali rozpraw i na ekranie pojawiły się zdjęcia, znalezione w archiwach niemieckich. Pokazano m. in. zdjęcie, przedstawiające słynną „orkiestrę śmierci" złożoną z więźniów, która przygrywała podczas egzekucji. Następne zdjęcia przedstawiały ludzi, klęczących na krawędzi grobu, który sami wykopali oraz SS-manów, którzy im przystawiali rewolwery do karku. Żołnierze niemieccy, widoczni na zdjęciu z uśmiechem przypatrywali się egzekucji. Okrzyk przerażenia rozległ się na sali, kiedy na ekranie pojawiła się piramida ustawiona z trupich czaszek w niemieckim obozie koncentracyjnym.

ROZPRAWA NIE BĘDZIE ODROCZONA

NORYMBERGA (SAP). Po dyskusji między obroną, która prosiła o odroczenie procesu na 3 tygodnie, a prokuratorami, trybunał postanowił, iż rzecznicy Goeringa, Hessa, Ribbentroppa i Keitla powinni przedstawić nazwiska świadków, których chcą wezwać i dokumentów, które chcą złożyć do dnia 21 lutego.

Działacze wynajmowani do krwawej roboty

20 tys. zł. na głowę za napad rabunkowy

Dalszy ciąg procesu bandy NSZ

W czwartym dniu procesu przeciw 23 „działaczom" NSZ, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Kazimierza Łuszczyńskiego.

Jest to szczupły, mizerny młodzieniec, przez jakiś czas był braciszkiem zakonnym — ogrodnikiem w klasztorze lubelskim. Działał on w NSZ pod pseudonimami „Mateusza" i „Rosa".

„NIE BYŁEM SZEFEM PAS'u!"

Tym ostatnim pseudonimem podpisywał on liczne raporty, meldunki i rozkazy. Nad podpisem widnieje wszędzie: szef PAS'u Szefostwa PAS'u wypiera się najgwałtowniej.

— W oddziale miałem tylko niskie funkcje administracyjno-gospodarcze. Przez moje ręce przechodziły rozkazy od „Sierpnia", — który był szefem wywiadu — do „Jara" dowódcy bojówki. Były tam polecenia wykonania akcji i szczegółowy plan działania. Między innymi rozkazy wykonania 5 napadów rabunkowych w Lublinie. Po napadzie inkasowałem pieniądze i przekazywałem je dalej.

— A dlaczego pieniędzy nie wręczał bezpośrednio „Jar", główny wykonawca napadów „Sierpieniowi", który je inspirował?

— „Sierpień" był tak dokładnie zakonspirowany, że nawet „Jar" go nie znał..

— Czy były takie napady, których „Sierpień" nie inspirował?

— Tak, były. Pieniądze szły wtedy do kieszeni „Jara".

UCIECZKA DO KRAKOWA

Po napadzie na Uniwersytet Lubelski, gdzie z rektoratu zrabowano 100 tys. zł. i po napadzie na Sąd Okręgowy w Lublinie (łup wynosił ok. 2 miliony zł.) — Łuszczyński ucieka pod koniec czerwca 1915 r. do Krakowa z całą bojówką i z „Jarem". Wszyscy członkowie tej bandy to uczniowie. Mają oni przy sobie po dwa rewolwery. „Góra" NSZ wykorzystała nikczemnie nieświadomość młodzieży, wciągając młodych chłopców do zbójeckiej bandy.

Zaraz po przyjeździe do Krakowa organizują napad na drożdżownię.

Łuszczyński oświadcza, że nie ma z tym rabunkiem nic wspólnego.

— Moim zadaniem było tylko zakwaterować bojówkę.. Wyjechałem na trzy godziny przed napadem.

Na pytanie sądu jaka była ideologia NSZ oskarżony nie umie nic powiedzieć. Jeśli zaś chodzi o przejawy działalności organizacji, twierdzi, że słyszał tylko o napadach i morderstwach.

Na pytanie czy rozmawiał w organizacji o polityce, odpowiada. — Tak. Raz z „Romanem" i „Wysokim" mówiliśmy o rządzie londyńskim, że mają stamtąd przyjechać.

Łuszczyński robi wrażenie półgłówka, stara się przekonać Sąd, że niczego nie rozumie, na polityce się nie zna, twierdzi, że robił co mu kazano i że nie wystąpił z organizacji, bo bał się zemsty. Łuszczyński bojąc się o siebie oddał siostrze zakonnej Fule do przechowania archiwum NSZ, które mu oddano pod opiekę. Gdy sędzia pokazuje mu rozkaz zamordowania lubelskiego fryziera Chrościńskiego, który „sypał" ludzi z NSZ, pod którym jest podpis „Rosa" — pseudonim Łuszczyńskiego, oskarżony miesza się wyraźnie.

— Ja tam nic nie wiem. Kazali podpisać się, to podpisałem.

Przez cały czas oskarżony tłomaczy się w ten naiwny sposób.

NAPADY DO WSPÓLNEJ KASY

Przy omawianiu jednego z napadów, oskarżony mówi:

— Dowódca tej bojówki NSZ robił akcję dla nas i dla SN.

— Jakto — przerywa sędzia — to u was można była tak zamawiać napady rabunkowe, jak się robi zamówienia w fabryce czy w warsztacie?

Oskarżony milczy.

— A co to było SN?

— Stronnictwo Narodowe.

— Dlaczego to miała być akcja wspólna?

— „Warta" członek ONR i pewnej szajki bandyckiej namawiał nas do akcji na wspólny rachunek ze Stronnictwem Narodowym. SN to jest trzon polityczny NSZ. Mieli dostać za tę robotę po 20 tys. zł. na głowę

— Co to jest trzon polityczny- — pyta Sąd

Oskarżony milczy.

CO MÓWI „WYSOKI"

Zkolei zeznaje następny oskarżony Żwirek, noszący pseudonim „Wysoki" często wymieniany podczas zeznań poprzednich oskarżonych.

Jest to mężczyzna po czterdziestce, o wyglądzie inteligenta, wysokim czole, głęboko osadzonych oczach. Mówi spokojnie, wykazuje znaczne wyrobienie.

Na samym wstępie usiłuje stanąć w obronie swej organizacji, odmalowując jej tło polityczne.

NSZ na terenie Lubelskiego nie miał nic wspólnego ze związkiem „Jaszczurczym", który był organem ONR. W marcu 1945 r został komendantem powiatowym w NSZ. Do zadań jego należało nawiązanie kontaktu na prowincji, przygotowanie obsady personalnej komendy okręgowej, oraz formowanie bojówek ze „spalonych". „Spalonymi" nazywał Żwirek ludzi, którzy z takich czy innych względów ukrywali się przed władzami bezpieczeństwa.

Jutro dalszy ciąg zeznań Żwirka.

Zjazd Wojewodów

Równowaga budżetowa odzyskana - Pożyczka wewnętrzna da kapitał inwestycyjny

W Warszawie pod przewodnictwem wicepremiera Mikołajczyka odbył się zjazd wojewodów, poświęcony zagadnieniu i celom premiowej pożyczki odbudowy kraju. Wiceminister Skarbu tow. Daniel Kuszewski w obszernym przemówieniu przedstawił zebranym stan zniszczeń naszego kraju i możliwości realnej odbudowy.

— Sytuacja finansowa — mówił wiceminister Kuszewski — niewątpliwie się poprawia. Z wywiadu Ministra Skarbu wynika, że w styczniu rb. udało się zamknąć budżet bez dalszego zadłużania w Narodowym Banku Polskim, to znaczy bez emitowania banknotów. Ale nie możemy liczyć na nadwyżki budżetowe, mogące odegrać poważniejszą rolę w planie odbudowy.

Ale podział dóbr nie jest jeszcze właściwy. Duża część pieniędzy z emisji znajduje się w rękach czynników spekulacyjnych. Słuszne jest, by ci którzy najszybciej osiągają korzyści z rozwoju życia gospodarczego i są niewątpliwie gospodarczo najsilniejsi, w pierwszym rzędzie wzięli udział w subskrypcji pożyczki, to znaczy w rekonstrukcji gospodarki narodowej.

Dopiero po wypełnieniu obowiązku przez warstwy ciągnące największe korzyści, powinny wziąć udział w wysiłku inne warstwy społeczne pracujące już od dawna nad odbudową kraju.

Poznań pierwszy, Kraków ostatni

w subskrybowaniu Pożyczki Odbudowy

Powołana przez Ministra Skarbu Delegatura do Spraw Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju otrzymuje ze wszystkich województw meldunki o postępach akcji subskrypcyjnej.

Na czoło wysuwa się woj. poznańskie, gdzie dotychczas około 14 000 osób wpłaciło przedpłaty. Z poznańskim rywalizuje Warszawa, która znalazła się na drugim miejscu. Następnie idą Lublin, Łódź, Katowice. Na ostatnim miejscu w akcji subskrypcyjnej znalazł się Kraków.

Min. Modzelewski w Pradze

PRAGA (PAP). W niedzielę dnia 17 bm przybył do Pragi wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

PRAGA (PAP). W trakcie pertraktacji polsko-czechosłowackich w niedzielę 17 bm pracowała jedynie komisja dla spraw politycznych. W poniedziałek 18 bm. podjęły prace pozostałe komisje. Na wtorek przewidziana jest przerwa w pracach wszystkich komisji ze względu na posiedzenie czechosłowackiej rady ministrów.

Bojkot rasowy

sprzeczny z zasadami ONZ

LONDYN, 16.2. (PAP). Żydowska agencja palestyńska skierowała do Organizacji Narodów Zjednoczonych notę wyrażającą protest przeciwko „ekonomicznemu bojkotowi Żydów w Palestynie, ogłoszonemu przez państwa arabskie, będące członkami ONZ, a mianowicie Egipt, Irak, Hedżas, Syrię i Liban. Nota wyraża prośbę, aby ONZ użyła swego wpływu na państwa arabskie, gdyż bojkot rasowy jest sprzeczny z zobowiązaniami przyjętymi na siebie przez członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

UNRRA w Niemczech

ma pod opieką 346 tys. osób

MONACHIUM. Ogłoszono obecnie raport o działalności UNRRA w Niemczech, na terenie okupacji amerykańskiej, gdzie znajduje się większość obozów dla uchodźców i emigrantów. Dane na dzień 15 stycznia wykazują 346 000 deportowanych. Dla opiekowania się nimi UNRRA zorganizowała 142 oddziały, zatrudniające 1 700 osób. Poza tym 155 pracowników UNRRA pomaga w prowadzeniu obozów. Wśród urzędników 30 proc. przypada na obywateli USA. Polaków pracuje łącznie 40. UNRRA dysponuje 400 amerykańskimi samochodami i 650 niemieckimi oraz ma 1 500 wypożyczonych ambulansów wojskowych do przewożenia chorych lub słabych.

Obecnie UNRRA prowadzi akcję identyfikowania znalezionych dzieci. Jeśli rodziców odnaleźć nie można, dzieci oddaje się pod opiekę Narodów Zjednoczonych.

Zjednoczona partia robotnicza w Turyngii

LONDYN (PAP). Dn. 7-go kwietnia odbędzie się w radzieckiej strefie okupacyjnej w Turyngii pierwszy kongres zjednoczonej partii socjalistycznej, która powstała z połączenia się partii socjaldemokratycznej i komunistycznej.

„Nowe Niemcy"

działają w strefie francuskiej

BADEN - BADEN (ZAP). Francuskie władze okupacyjne pozwoliły na powstanie we francuskiej strefie okupacyjnej niemieckiego „Ruchu antyfaszystowskiego dla odbudowy demokratycznej". Ruch ten, noszący nazwę „Nowe Niemcy", kierowany jest przez Erwina Eckerta, byłego pastora protestanckiego, który więziony był przez hitlerowców za przynależność do partii komunistycznej. Centrala organizacji mieści się w Baden - Baden.

List ze Śląska

Nisa, Nissa czy Nysa?

Po roku improwizacji - czas na stateczność

We wszystkich dziedzinach naszego życia improwizowaliśmy cały ubiegły rok. Robiliśmy to nie dlatego, że to w ogóle jest naszą cechą, ale — bo w wielu wypadkach tę improwizację narzucało nam życie i wszelkie konieczności. No, ale ten rok minął już przed miesiącem. Dzisiaj czas na stateczność i planowość w naszej pracy na odzyskanych po tylu wiekach ziemiach zachodnich.

Planowość ta musi zapanować wszędzie: zarówno w administracji, jak w życiu gospodarczym, w dziedzinie kultury, oświaty. Niestety, do dzisiaj nie dostrzegamy jej tam, gdzie ona najbardziej jest potrzebna i paląca. Weźmy np. nazwy miejscowości, gór i rzek, którym przywracamy właściwe ich, pierwotne polskie nazwy. Ileż tu improwizacji i dowolności. I tak np. do dzisiaj nie ustalono czy Nisa jest Nissa czy też Nysa. Ta trojaka transkrypcja spotykana jest do dnia dzisiejszego w pismach rozmaitych urzędów. Również nie wiemy, czy Prudnik ma być Prudnik czy Prądnik. To samo jest ze Zgorzelcem nad Nisą. Nie wiem, dlaczego i kto, starą tę prasłowiańską miejscowość, znaną szeroko i powszechnie we wszystkich starych pismach polskich i słowiańskich w ogóle jako Zgorzelec — w roku 1945 przezwał Zgorzelice. Skąd to się wzięło i dlaczego? Nie ma takiej i najstarszej i najnowszej historii i geografii polskiej, którąby Zgorzelec znala pod mianem Zgorzelic. A jednak jakiś historiograf domorosły nadał Zgorzelcowi nową nazwę i ona uciera się zwolna.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa ze Słubicą, niemieckim Frankfurtem nad Odrą. Główna Księgarnia Wojskowa wydała pod koniec roku ubiegłego mapkę Polski w nowych granicach i wydrukowała nazwę Słubicy — Frankfurt. Nie tędzy musieli być historycy, opracowujący tę mapkę, skoro nawet tego nie wiedzieli, że Frankfurt nad Odrą jest nazwą niemiecką, Słubicy narzuconą i że Słubica nie jest nazwą wziętą przez kogokolwiek z powietrza, ale ma swoją starą i głęboko w przeszłość sięgającą historię. Do pamiętnika więc podać należy, że Słubica była niegdyś głównym miastem, stolicą polskiego szczepu Słubian, którzy za Bolesława Chrobrego siedzieli zwartą masą między Odrą i Sprewą, dokoła właśnie swej stolicy Słubicy. I stąd też pochodzi nazwa tej miejscowości, znanej już dobrze w początkach 10 wieku.

Takie same krętactwa porobiono w nazwach innych miast. A więc z Żarowa (niem. Sorau) zrobiono Żory, a z Żegania — Sagan. Szkoda, że nie Kocioł lub Czajnik, miałoby to bowiem ten sam sens.

Galimatias w dziedzinie nazw miejscowości jest i na Śląsku Opolskim nie byle jaki. Tutaj często tak się zdarza, że kolej nadaje stacji w danej miejscowości swoją nazwę, poczta swoją i starostwo znowu swoją. Istnieją więc trzy nazwy dla jednej i tej samej miejscowości.

Ten bałagan powinien się nareszcie skończyć. Również zniknąć wreszcie winny nazwy miejscowości niemieckie, zwłaszcza wsi, co się dotychczas często zdarza zarówno na Opolszczyźnie, jak i na Dolnym Śląsku. Zaprowadzenie porządku i naukowej planowości nie będzie tu trudne. Mamy przecież w Katowicach Instytut Śląski, który w tych sprawach posiada nie tylko duże doświadczenie, ale i bogaty materiał historyczny. Czyż to tak trudno napisać do Instytutu, w najgorszym zaś razie choćby do PZZ i zapytać o co trzeba? Nie wątpię, że każda z tych instytucji najchętniej udzieli wyczerpujących informacji. Trzeba tylko chcieć i mieć poczucie odpowiedzialności za swoje czyny.

Adam Czekalski.

Na drogach gospodarczej niezależności

Uruchomienie trzech nowych wielkich pieców

Wobec ciągłego wzrostu zapotrzebowania na surówkę, Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego w Katowicach przystępuje do realizowania planów zwiększenia produkcji. Realizację planów ułatwia poważna poprawa w dostawach węgla i koksu. W związku z tym od 1 marca nastąpi uruchomienie po jednym wielkim piecu w hucie „Pokój" oraz w hucie „Częstochowa". W najbliższym czasie przewidziane jest również uruchomienie wielkiego pieca w hucie „Starachowice", która była kompletnie zniszczona przez Niemców.

Uruchomione nowe wielkie piece wpłyną na powiększenie produkcji surówki martinowskiej o ponad 20 proc. dotychczasowej wydajności wielkich pieców w polskich hutach żelaza.

29 milionów listów miesięcznie

Poczta, telegraf i telefon na drodze odbudowy

W dwóch kierunkach rozwijać się musiała praca odpowiedniego resortu Ministerstwa Poczt i Telegrafów w pierwszym okresie jego istnienia: odbudowa zniszczonych przez wojnę i okupację urządzeń pocztowych i telekomunikacyjnych oraz zorganizowanie placówek pocztowo-telekomunikacyjnych, obejmujących swym zasięgiem terytorium całego kraju.

MILIARD ZŁOTYCH WYNOSZĄ STRATY

Wysokość szkód wojennych poniesionych przez Pocztę i Telegraf sięgająca miliard złotych (wartość przedwojenna) najlepiej świadczy z jakimi trudnościami walczyć trzeba było, aby osiągnąć dzisiejsze wyniki.

Obszar Rzeczypospolitej podzielony jest obecnie na 10 okręgów pocztowych z dyrekcjami w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku i Olsztynie. Dyrekcje te uruchamiane były stopniowo — pierwsze jeszcze w styczniu 1945 r. We wszystkich miastach i większych osiedlach polskich istnieją już placówki telekomunikacyjne. Ilość placówek pocztowych przekroczyła stan przedwojenny.

W roku ubiegłym reaktywowane zostały przedsiębiorstwa, których działalność ma związek z działalnością placówek pocztowych i telekomunikacyjnych jak: Państwowy Instytut Telekomunikacyjny Zakład Techniki Pocztowej, Izba Kontroli Rachunkowej Poczt i Telekomunikacji, Główna Składnica Materiałów Pocztowych, Muzeum Poczt. Ośrodek szkolnictwa pocztowo - telekomunikacyjnego. Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne.

CORAZ WIĘKSZY RUCH

Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", pracowało w ciągu roku 1945 deficytowo. Biorąc jednak pod uwagę stały wzrost ruchu oraz podniesienie taryfy, sądzić należy że w roku bieżącym, jeżeli nawet nie wykaże czystego dochodu, to w każdym razie okaże się samowystarczalne.

W roku ubiegłym resort Poczt i Telegrafów wydał 60 serii znaczków pocztowych w ilości ponad 145 milionów sztuk oraz sześć i pół miliona kart pocztowych.

Ruch przesyłek pocztowych wykazuje zarówno w obrocie wewnętrznym jak i zagranicznym stałą tendencję zwyżkową.

Podczas gdy ilość listów zwykłych i poleconych w pierwszym okresie ubiegłego roku wynosiła kilka milionów miesięcznie — w grudniu wysłano pocztą blisko 29 milionów listów. Paczek wysyłano w pierwszych miesiącach po kilka tysięcy miesięcznie — w grudniu 286 tysięcy. Każdy miesiąc wykazuje wzrost obrotu pocztowego w stosunku do miesiąca poprzedniego o około 20 procent.

Wyniki te są poważnym sukcesem — gdy weźmiemy pod uwagę ogrom zniszczeń w urządzeniach pocztowych i taborze przewozowym.

KORESPONDENCJA Z ZAGRANICĄ

Do chwili zakończenia wojny korespondencja z innymi krajami odbywała się jedynie za pośrednictwem Związku Radzieckiego. Obecnie nawiązano łączność pocztową ze wszystkimi krajami poza Niemcami i Japonią, a przewóz poczty odbywa się zarówno drogą lądową i morską jak i powietrzem.

Po zorganizowaniu wymiany pocztowej przystąpiono do zorganizowania ruchu przesyłek. Ruch ten jest narazie tylko jednostronny, t. j. z zagranicy do Polski, ale w niedługim czasie przewiduje się umożliwienie wysyłania paczek i z Polski zagranicę.

Ilość paczek transportowana do Polski drogą morską stale wzrasta. Do końca 1945 roku nadeszło do naszych portów 41 tysięcy paczek, głównie z Ameryki.

Szczególnie wielkie trudności nastręczało zagadnienie odbudowy połączeń telekomunikacyjnych z uwagi na katastrofalny stan urządzeń przejętych po okupancie. Ze szczątków sprzętu teletechnicznego zdołano zrekonstruować znaczną ilość urządzeń, które pozwoliły na uruchomienie połączeń telekomunikacyjnych.

W wyniku dokonanej odbudowy z miesiąca na miesiąc wzrasta również ruch telekomunikacyjny i telefoniczny.

WIEŚCI Z KRAJU

KURS DLA EPIDEMIOLOGÓW

Od dnia 18 — 21 bm. odbywać się będzie w Łodzi przy Państwowej Szkole Higieny (P. Z. H.) kurs dla lekarzy epidemiologów. W kursie wezmą udział Wojewódzcy Komisarze do Walki z Epidemiami oraz lekarze epidemiolodzy P. Z. H.

Dnia 22 bm. odbędzie się w Łodzi Zjazd Komisarzy do Walki z Epidemiami przy Wojewódzkich Wydziałach Zdrowia.

DALSZA POMOC OFIAROM POWODZI

Na wieść o klęsce powodzi Zarząd Główny PCK wydał niezwłocznie polecenie, aby okręg lubelski PCK roztoczył opiekę nad nieszczęśliwą ludnością zalanych wsi. Akcja pomocy została już podjęta.

Ponadto Zarząd Główny w dniu dzisiejszym na dotknięte powodzią tereny pow. puławskiego, wysłał samochody z darami Amerykańskiego, Brytyjskiego, Kanadyjskiego, Szwajcarskiego i Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w postaci odzieży, odżywek i leków.

OBRADY TOW. PRZYRODNICZEGO IM. KOPERNIKA

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie obrady walnego zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika, na który zjechali delegaci oddziałów całej Polski. Szczególnie licznie zjechali przyrodnicy z Wrocławia, gdzie obecnie skupiają się naukowcy repatrianci ze Lwowa.

„NATRONAG" DAŁA 7 TYS. TON PAPIERU

Fabryka celulozy i papieru „Natronag" w Kaletach (powiat lubliniecki) od kwietnia 1945 r. do 17 lutego br. dostarczyła przemysłowi polskiemu 7 tysięcy ton papieru. Prócz tego wyprodukowała 15 milionów sztuk worków, które pozwoliły rozprowadzić po kraju produkty, jak cukier, sól, cement, nawozy sztuczne itp.

POWIAT BYDGOSKI ODBUDOWUJE MOSTY

W powiecie bydgoskim przystąpiono do odbudowy mostów. Prace rozpoczęto przy moście na Kanale Bydgoskim, który jest niezmiernie ważny dla gminy Slesin i okolicy Gorzenia.

Równocześnie odbudowuje się most pod Rynarzewem przez kanał Górnej Noteci.

Wkrótce podjęte zostaną prace nad odbudową mostu przez Brdę między Wtelnem a Łącznicą.

Zbiorowy odczyt w Paryżu

Nałkowskiej, Brezy, Iwaszkiewicza

PARYŻ PAP. Z inicjatywy towarzystwa „Amitie Franco-Polonaise" odbył się w Paryżu zbiorowy odczyt przybyłych tu pisarzy polskich, urządzony dla publiczności francuskiej.

Przygotowaną przez *Zofię Nałkowską* prelekcję o polskiej literaturze podziemnej w okresie okupacji, odczytała z powodu niedyspozycji autorki, attache ambasady R. do spraw kulturalnych *Irena Krzywicka*. *Tadeusz Breza* mówił o młodych pisarzach polskich, podkreślając tendencję realistyczną w nowej polskiej literaturze *Jarosław Iwaszkiewicz* przedstawił zebranym perspektywy nowego teatru w Polsce.

Przewodniczący zebrania, sekretarz tow. „Amitie Franco-Polonaise" p. *Thietod* w pięknym przemówieniu wstępnym przypomniał tradycyjne węzły łączące Francję i Polskę. Oba kraje stanowią awangardę postępu w Europie i wzajemnie się uzupełniają: Polska jako chorąży awangardy narodowo-wyzwoleńczej, a Francja jako bojowniczka emancypacji społecznej. Mówca określił misję obu krajów jako trzymanie straży w interesie pokoju u granic powalonych Niemiec.

HELENA BOGUSZEWSKA 3)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Nadchodzi ostatnia noc. Katiusze walą za olszyną, ziemia się trzęsie, powietrze drży, potem wiruje, że aż drzewa się kładą. Siedzimy w naszym małym okopie w poświacie łuny pożarów nad głowami i jakbyśmy jechali razem z ziemią w hukach i wstrząsach. Kanonada zamienia się w jeden ciągły wicher pędu pocisków, które przenoszą nad nami i padają ulewą na sąsiednią wieś. Drżymy w naszym okopie, ale od upojenia. Huragan katiusz jest piękny w swej sile szalonej, w swym pędzie przez noc i przez wszystko. Potędze tej symfonii towarzyszą jakieś chóralne głosy, które jeszcze wzmagają niepojętość tej nocy, a nasze upojenie zamieniają w zupełną ekstazę uczestniczenia w czymś większym, niż wszystko, co da się myślą objąć. Tak, najwyraźniej odróżniamy w olszynie chóralny krzyk wielu głosów, wycie długie, straszne: — Aaa... Aaa... Co to było, nie wiemy. Ktoś później nam tłomaczył, że tak krzyczy obsługa katiusz radzieckich, podobno, by nie ogłuchnąć w ciągłości huku.

— — —

Niech jeszcze więcej, niech jeszcze dłużej walą katiusze! Jeszcze, jeszcze i jeszcze...

Olszyna jęczy jednym wielkim głosem miotanych drzew w wichurze, pocisków w rozpędzie i tego krzyku ciągłego, wielkiego: — Aaaaa.... Aaaaa...

I nagle wszystko cichnie. Wyłazimy z okopu... i z miejsca natykamy się na Niemców, którzy wcale na nas nie zwracają uwagi. Gdzieś biegną, gdzieś się gromadzą, wydają jakieś komendy. Wracamy więc do okopu, żeby dopiero o świcie raz jeszcze spróbować wyjść i zobaczyć, co znaczy nagła cisza. Niestety. Zaraz z brzega spostrzegamy trzy umajone zielenią tanki niemieckie, jak z pod ziemi wyrosłe, groźne a nieruchome poza północną granicą naszego placu. Jednak nie zważając na nie, idziemy na południową stronę domu dowiedzieć się, co się dzieje z resztą naszych, poukrywanych po pustych bunkrach. Wszyscy żyją. Wszyscy są.

Tymczasem znowu się zaczyna. I tym razem coś tak piekielnego, że wcale nie można tego opisać. Powietrze mętnieje i drży, poprostu wiruje w jakiś dziwny sposób, powietrze całe jest trzaskiem i łoskotem, drzewa się kładą, drzewa padają... Wszystko, na co spojrzymy, mieni się od wichury i pełga jak w starych pierwszych filmach z przed trzydziestu lat.

Ogłuchli, nie słyszymy siebie nawzajem. O tym, żeby móc wrócić do akacjowej alei, do naszego okopu, mowy nie ma. Wpadamy więc do już napełnionego bunkra Branickich, przyciskamy się do sypiących piaskiem, trzęsących się jego ścian... Katiusze biją! Katiusze walą! Katiusze...

W tym czymś nieokreślonym i piekielnym odróżniamy już prawie wyraźnie: — Ura, ura, ura!

Tym razem już naprawdę przyszli, są. Z nastawionymi karabinami, z granatami gotowymi do rzutu, bo przecież widzą przed sobą po prostu niemieckie bunkry...

— Bracia, nie strzelajcie! To my Polacy, grażdanie!

Dosłyszeli i pospuszczali karabiny. Wyskakujemy z bunkrów. Witamy ich tak, jak się wita samo zbawienie. A i oni witają nas. Ale to trwa jedną chwilę, krótką jak błysk lufy, bo oni muszą iść dalej, śpieszą na zachód zdobywać resztę Rejentówki i na południe zdobywać Radzymin. Ze wszystkiego widać, że tu będą ciężkie boje. Niemcy siedzą w okopach zaraz blisko na wzgórzu nadrzecznym, Niemcy walą z trzech tanków, ruszają przez nasz plac...

— Bracia, co my ze sobą mamy robić? Dokąd iść?

— A wy iditie priamo po naszej prawałokie, na wastok, na wastok...

—

Chyba jednak wrócimy do okopu po nasze plecaki? Mój mąż zdecydował się, ale jednak ledwie się wychylił z drugiej strony domu, któryś z trzech tanków strzelił, zobaczywszy go. Pocisk uderzył w ścianę domu, odłamek rykoszetem ugodził w głowę... Mąż mój pada, ale już się podnosi...

— Nic, głupstwo, nic nie będzie! Gdzież ta prawałoka?

Więc biegniemy przez plac do olszyny. Cała gromadą. Z północnej strony naszego placu walą za nami Niemcy już teraz z trzech tanków. Gdzieś opodal w olszynie śród drzew trzaskają karabiny, walka idzie wręcz. Nad nami i dokoła pociski się rozrywają, a my biegniemy w gromadzie, wszyscy ci dotąd ukryci w najbliższych bunkrach: Braniccy, Ciotka, Ewa, dzieci, Włodzio. Z plecakami, z tobołami, tylko my bez niczego, tak, jak wyszliśmy przed godziną z okopu. Już kończy się olszyna, teraz nadbrzeżna łąka, ale nad nią nisko przelatują hucząc niemieckie samoloty. To nic, to nic!

I już biegniemy po miękkiej, mocno zielonej trawie, poprzeszywanej czarnymi korzeniami nadbrzeżnych olch. Biegnąc, co chwila sprawdzamy oczami ową zbawczą prawałokę, ów drut łączności dopiero co zaciągnięty po ziemi. Naprzeciw nam nadbiegają żołnierze Czerwonej Armii. W przeciwieństwie do niemieckich żołnerzy, opakowanych w grube mundury i obwieszonych ciężkim wojennym sprzętem, jak manekiny, ci mają proste letnie bluzy i lekkie buty z zielonkawego płótna. I tak z karabinami w rękach, z granatami u pasów biegną sobie lekko pod te strzały, z pod których my właśnie uciekamy. Jeszcze mają czas uśmiechnąć się do nas, pozdrowić nas i ręką wskazać kierunek drogi....

W porywie wdzięczności bez granic ściskamy pierwszego, który się do nas uśmiechnął, drugiego, dziesiątego, jeszcze jakiegoś i jeszcze.... Chcemy zapamiętać każdą mijaną twarz jesteśmy pewni, że ją zapamiętamy, i zapominamy natychmiast, chwytając wzrokiem w biegu następną twarz i znowu jakąś inną. I tylko ten ogólny obraz, jednocześnie ruchomy i stały, widziany przez zasłonę łez radości, zapamiętamy oboje do końca życia: w zieleni i niebieskości poranka żołnierze radzieccy to biegną gromadkami, to gęsiego ścieżką po nadbrzeżnej trawie, lekko, odniechcenia, jakby na jakąś zabawę, a przecież w możliwą śmierć i pewne zwycięstwo.

O jakiejś chwili spostrzegamy, że drut prowadzi nas już nie po trawie, tylko po ziemi popielatej, zrytej i stratowanej. Później biegniemy szpalerem czarnych kominów spalonej wsi Łosie, potym przez coś w rodzaju małego koczowiska przy posterunku, gdzie radziecki oficer bada pierwszych pojmanych niemieckich jeńców i gdzie mówimy po raz pierwszy, że jesteśmy oboje posłami do Krajowej Rady Narodowej i że idziemy w kierunku na Lublin. Oficer mało co wiedział o Krajowej Radzie Narodowej, natomiast zdumiał nas i zachwycił radosnym uśmiechem, jakim powitał, że oboje jesteśmy pisarzami. W ciągu długiej drogi do Lublina wiele razy widzieliśmy ten uśmiech dobry i jasny na dźwięk słowa „pisatiel", słowa zaprawdę magicznego dla wszystkich serc radzieckich.

(D. c. n.)

450 milionów złotych na odbudowę Stolicy

Preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał bież. roku

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu na I kwartał 1946 r. przewiduje, jak już pokrótce donosiliśmy 450 milionów złotych na odbudowę stolicy.

Z tej sumy na obiekty państwowe została przeznaczona kwota 32.814.000 zł., na obiekty gminne m. st. Warszawy zaś—296.033.000 zł. Poza tym na obiekty innych właścicieli zostanie wyasygnowana suma zł. 95.519.000.

W dziale obiektów państwowych, na budynki dla urzędów przewiduje się 8.950.000 zł., na domy mieszkalne 5.448.000 zł., na inne obiekty państwowe 14.335.000 zł. i na budynki zabytkowe 2.081.000 zł.

Z kredytów, przewidzianych na obiekty gminne m. st. Warszawy, zostanie wyasygnowana suma 125.290.000 zł. na instytucje użyteczności publicznej, na komunikację miejską 34.695.000 zł. i na budynki, przeznaczone dla organizacji społecznych i miejskich 1.825.000 zł. Na odbudowę budynków szpitalnych przeznaczono — 14.670.000 zł., na budynki szkolne 25.800.000 zł. i na domy fińskie 3.880.000 zł. Na inne obiekty miejskie przewiduje się 223.000 zł. i na roboty przygotowawcze 91.650.000 zł.

Z pośród sum, przeznaczonych na odbudowę obiektów innych właścicieli, przewiduje się na budynki biurowe 13.531.000 zł., na budynki mieszkalne 58.206.000 zł. Poza tym w preliminarzu znajduje się kwota 18.002.000 zł. na inne obiekty, oraz — 5.780.000 zł. na budynki zabytkowe.

Godziny odjazdów tramwajów

Dla informacji pasażerów tramwajów warszawskich podajemy, że godziny pierwszych odjazdów tramwajów z remiz numerów: „1", „2", „9", „3" ustalono na 5.50 rano; pozostałych tramwajów od 6-ej.

Odjazd ostatnich tramwajów w ruchu normalnym dla wszystkich wozów następuje około godz. 21.50, nie później jednak jak o godz. 22-ej. Pociągi tramwajowe t. zw. służbowo - pasażerskie odchodzą: z Gocławka o 5 rano, z Bródna (cmentarz katolicki) o g. 5 min. 2, ul. Św. Wincentego o 5 min. 02 oraz Okęcie i Pl. Zbawiciela punktualnie o godz. 5-ej.

Huraganowa wichura w Warszawie

Runęło wiele przepalonych murów - ofiary w ludziach

Wichura, trwająca całą ubiegłą dobę była dla mieszkańców Warszawy pewnego rodzaju koszmarem. Ludzie, w obawie przed zlatującymi z wypalonych domostw płatami blachy, strącanymi cegłami, wreszcie lękając się zawalenia przepalonych ścian, — chodzili środkiem jezdni, oglądając się na wszystkie strony. W chwili gwałtowniejszego naporu wiatru przechodnie kryli się po bramach.

Rzeczywiste niebezpieczeństwo było poważne. Świadczą o tym ofiary w ludziach lżej lub ciężej rannych spadającymi odłamkami muru, tynku, resztek rur deszczowych i blachy. W kilkunastu punktach Warszawy (dane ze śródmieścia) silny napór wiatru przewrócił ściany wypalonych domów. Na Koszykowej dwie osoby zostały ciężko ranne. Na Śniadeckich odłamki walącej się ściany poraniły kilka osób. Na Hożej zawalił się częściowo strop w sklepie odbudowanym w całkowicie zrujnowanym domu. Znajdujące się w nim osoby, odniosły, szczęśliwie, tylko lekkie obrażenia.

Szalejący wicher uniemożliwił zupełnie prace rozbiórkowe prowadzone ostatnio dość intensywnie na zlecenie BOS-u.

W kilku punktach miasta wicher wydmuchując iskry z prymitywnych piecyków spowodował pożary, szczęśliwie tłumione w zarodku.

W północnej dzielnicy miasta i na Starym Mieście szkody wyrządzone przez wichurę są b. poważne. Dotyczy to zwłaszcza ulic całkowicie zrujnowanych i niemal nie zamieszkałych, tak, że ofiar w ludziach, poza kilkoma lżej rannymi — dotąd nie zanotowano. Walenie się ścian na niektórych, niezamieszkałych ulicach Warszawy przybrało takie rozmiary, że oczyszczone jezdnie znowu przybrały wygląd zasłanych rumowiskami wertepów. (v)

Dalsza poprawa

na terenach dotkniętych powodzią

Na terenach objętych powodzią w pow. puławskim oddziały wojskowe przystąpiły energicznie do akcji ratunkowej. Meldunki jakie nadeszły ostatnio są pocieszające. Nastąpił spadek wody o 30 cm. Następnie mróz trwający od kilku dni pokrył lodem zalane tereny, tak, że można nawiązać łączność z odciętymi przez powódź wioskami. Większość domów ocalała; mieszkańcy nie chcą się ewakuować, proszą tylko o żywność. Wczoraj samoloty bombardowały zator na Wiśle. Pracowała również artyleria.

Postanowiono ewakuować dzieci starców i chorych z terenu gminy Karczmiska.

POMOC DLA OFIAR POWODZI W LUBELSKIM.

Na wieść o klęsce powodzi — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wydał niezwłocznie polecenie, aby okręg lubelski PCK roztoczył opiekę nad nieszczęśliwą ludnością zalanych wsi. Akcja pomocy została już podjęta. Ponadto Zarząd Główny PCK w dniu 18 b. m. wysłał na dotknięte klęską powodzi tereny powiatu puławskiego samochód z darami Amerykańskiego, Brytyjskiego, Kanadyjskiego, Szwajcarskiego i Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w postaci odzieży, odżywek i leków.

Nowy numer „Młodzi Idą"

Nr. 5 tygodnika „MŁODZI IDĄ" z dn. 17 bm. zawiera m. in. artykuły: „Życie mówi o książkach, książki mówią o życiu", Tadeusz Kościuszko— bojownik demokracji — A. Rowińskiego, wywiad z pierwszą kobietą — prezesem Bratniaka — K. Galewskiej, reportaż fabryczny — J. L. Orlickiego, felietonu E. Wachnowskiej, poezje W. Dzięciołowskiego, przegląd prasy i wydarzeń politycznych, kronikę organizacyjną oraz dwustronny, bezpłatny dodatek „Przeglądu Sportowego".

Z ŻYCIA PPS PARTII

DOROCZNA KONFERENCJA WOJEWÓDZKA

W dn. 23 i 24 II. odbędzie się w Warszawie w sali PPS Teatru „Comedia" przy ul. Szwedzkiej 2-4.

Doroczna Konferencja Wojewódzka

Porządek dzienny dn. 23 II. (sobota) godz. 15-a 1. Zagajenie. 2. Wybór Prezydium. 3. Powitanie. 4. Referat Polityczny. 5. Część artystyczna.

Dn. 24 II (niedziela) godz. 9-a 1. Sprawozdanie. 2. Dyskusja. 3. Wybór nowych władz WK PPS. 4. Wolne wnioski.

Na obrady w ciągu pierwszego dnia wstęp mają. Aktyw Dzielnicowy, Poczty Sztandarowe i zaproszeni goście.

Drugiego dnia obrad wstęp wyłącznie tylko dla delegatów. W związku z konferencją Woj Kom poleca się odwołanie wszystkich zebrań i uroczystości partyjnych. Jednocześnie WK wzywa Komitety Pow. i Dzieln. o nadsyłanie imiennego spisu delegatów na konferencję do dn. 20 b. m.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY OM TUR.

Komitet Miejski OM TUR — Warszawa zawiadamia, że w środę 20.II o godz. 16 w lokalu KC. (Mokotowska 3) odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE PARTYJNE

W piątek dn. 22 II — godz. 17 — Zebranie dzielnicy Grochów (Podskarbińska 6) z referatem tow. Kołakowskiego na temat: „Zagadnienia finansowo - gospodarcze".

Godz. 18 — Zebranie dz. Ochota — (Niemcewicza 9) z referatem tow. Borosińskiego na temat „Zagadnienia polityki wewnętrznej".

KALENDARZ ZEBRAŃ OM TUR

Wtorek dn. 19. II.

— Grochów (Podskarbińska 6) godz. 18. — Zebranie organizacyjne z refer. Tow. Koterwas.

Czwartek dn. 21 II.

— Czerniaków — (Stępińska 42) o godz. 18 — Zebranie organizacyjne z ref. Tow. Deracińskiego: „Cele i zadania naszego ustroju demokratycznego".

Ochota (Niemcewicza 9) o godz. 18 — Zebranie organizacyjne z referatem tow. Kucharskiego.

Mokotów — (Chocimska 4) godz. 18 — Zebranie organizacyjne z referatem tow. Trojanowskiego: „Podstawy materializmu dialektycznego".

Piątek dn. 22. II.:

Wola — (Ogrodowa 39-41) godz. 17 — Zebranie organizacyjne z referatem.

Sobota dn. 23. II.

— Śródmieście (Mokotowska 51-53) godz. 16 — Zebranie organizacyjne z referatem tow. Lubelczyka.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELN. WOLA.

Dn. 20 bm. o godz. 16 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Wola w lokalu Dzielnicy przy ul. Ogrodowej 39-41.

PLENARNE POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH

Dn. 19 bm. o godz. 13 w lokalu przy ul. Al. Stalina 39 odbędzie się plenarne posiedzenie Klubu Radnych PPS. — Rady Narodowej m. st Warszawy. Na porządku dziennym sprawy związane ze zbliżającym się plenarnym posiedzeniem Rady Narodowej. Obecność członków [illegible] obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW

W środę, dnia 20 bm., o godz. 17 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

We czwartek, dnia 21 bm., o godz. 16 odbędzie się zebranie wszystkich zarządów kół zawodowych PPS, Dzielnicy Mokotów. Obecność zarządów Kół obowiązkowa.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA 20 LUTY

7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. z płyt. 7.50 O czym pisze prasa stoł. 8.00 Powt. dzien. por. 11.00 Kronika W-wy. 12.15 Dzien. połud. 12.30 Pieśni Pankiewicza i Friemanna w wyk. W. Ćwiklińskiej. 12.50 Skrz. posz. rodz. 13.05 Aud. dla dzieci. w wyk. dzieci szkoln. 13.20 Na ziemiach odzyskanych 13.30 Rozmowy z żołnierzami powrac. z Anglii 16.20 Aud. słowno muz. p. t. „Zaloty" w oprac. J. Koechera. 16.20 Konc. muz. lek. 16.40 Przegl. codz. 17.00 Występ reprez. ork. Wojska Polsk. 17.15 Fragm. kom. Moliera p. t. „Mieszczanin szlachcicem" 17.30 Recital wiolończ. K. Wiłkomirskiego. 18.15 Przegl. prasy kraj. 18.20 Aud. chopinowska w wyk. M. Bilińskiej - Riegerowej. 19.15 Skrz. posz. rodz. zagr. 19.40 Dzien. wiecz. 19.55 Konc. Małej Ork. PR 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.30 „Wiatr i popiół" fragm. poematu A. Słonimskiego 22.45 Ostat. wiad. dzien. rad. 22.55 Przegl. prasy zagr. 23.00 Konc. z płyt 23.25 Skrz. posz. rodz. zagr. 24.00 Hymn.

„MIESZCZANIN SZLACHCICEM" MOLIERA W RADIO.

Dnia 20 lutego, o godz. 17.15 otworzony zostanie przed mikrofonem PR, fragment znakomitej komedii Moliera p. t. „Mieszczanin szlachcicem".

ŚRODA LITERACKA

W najbliższą „Środę Literacką" Związek Zawodowy Literatów Polskich 20 bm. o godzinie 16-ej w gmachu BGK III p. odbędzie się wieczór autorski Maryty Morsztynkiewicz.

Odczytana zostanie komedia p. t. *„Księżyc wysiedlory"*

Dzień Warszawy

W SPRAWIE DOPŁYWU WODY

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie zawiadamia, że w sprawie otwierania dopływu wody do nieruchomości należy zwracać się wyłącznie do Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, Starynkiewicza 5, I piętro, pokój Nr 26.

Nazwy ulic, na których zostały zakończone naprawy powojenne i gdzie można otwierać połączenia wodociągowe z siecią miejską są periodycznie ogłaszane w prasie.

Wszelkie otwieranie dopływu wody przez osoby postronne prowadzić może do marnotrawstwa wskutek upływu wody przez uszkodzone przewody. Pozatym właściciele nieruchomości we własnym interesie nie powinni posługiwać się kosztownymi a szkodliwymi pokątnymi pośrednikami.

Wszelkie połączenia nieprawne będą przez Dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji zamykane, a właściciele odnośnych nieruchomości narażeni zostaną na straty pieniężne i odpowiedzialność sądową za kradzież i marnotrawstwo wody.

RUCH JEDNOSTRONNY NA MOŚCIE WYSOKOWODNYM

Na moście wysokowodnym zarządzono jednostronny ruch kołowy. Zarządzenie to jest spowodowane koniecznością przeprowadzenia odpowiednich zabezpieczeń wskutek przeciążenia mostu. Roboty zabezpieczające potrwają pewien czas. Ruch pieszy odbywa się normalnie.

W celu usprawnienia ruchu jednostronnego zwiększono ilość osób regulujących jazdę wozów na moście. Dokonane w porę zabezpieczenia pozwolą na utrzymanie tej jedynej dziś łączności z Pragą.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA WAWER — GOCŁAWEK — MOST

Od soboty 16 lutego P. U. S. uruchomił komunikację samochodową na trasie Wawer — Gocławek — Al. Zieleniecka. Samochody kursują w godzinach od 10-ej do 14-ej. Koszt przejazdu na całym odcinku wynosi zł. 30.—, na odcinku Wawer — Gocławek (pętla tramwajowa) 20 zł. Narazie samochody odchodzą co pół godziny.

DALSZE EKSHUMACJE

Miejski Zakład Pogrzebowy przystępuje do dalszej ekshumacji ofiar bestialstwa hitlerowskiego z terenu dzielnicy Powiśla w czworoboku ulic: Krakowskie Przedmieście — Karowa, do Wybrzeża Kościuszkowskiego, Wybrzeże Kościuszkowskie, Wioślarska, Solec, Zagórna, Górnośląska, Wiejska, Książęca, Nowy Świat, Krak.-Przedm., Karowa.

W następnym etapie nastąpi ekshumacja zwłok z dzielnicy Czerniakowa a mianowicie terenu objętego ulicami: od Chełmskiej, Chełmska, Belwederska, Parkowa, Łazienki, Agrikola, Myśliwiecka, Fabryczna do Czerniakowskiej.

Osoby zainteresowane mogą uzyskać bliższe informacje w Miejskim Zakładzie Pogrzebowym (ul. Bagatela 10).

Miejski Zakład Pogrzebowy zwraca się z apelem do Obywateli, aby komunikowali o znajdujących się grobach poległych, niezarejestrowanych przez PCK, wskutek zatarcia śladów, a wiadomych mieszkańcom dzielnic objętych pracami ekshumacyjnymi.

POMOC DZIECIOM MOKOTOWA

Dnia 19 b. m. o godz. 13-ej w lokalu PPS. — Chocimska 4 — odbędzie się pierwsze publiczne zebranie Dzielnicowej Komisji Pomocy Dzieciom i Młodzieży — Dzielnicy Mokotów — na które Komisja zaprasza kierownictwa szkół i przedszkoli, przedstawicieli Kół Rodzicielskich oraz wszystkie osoby zainteresowane.

PRZEDŁUŻENIE LINII KOLEJOWEJ

W ramach akcji usprawnienia ruchu podmiejskiego Ministerstwo Komunikacji przedłuża dla wygody pasażerów pociąg Nr. 841 W-wa Wsch. - Mińsk Mazowiecki do stacji Mrozy.

Odjazd pociągu z W-wy Wsch. o godz. 9 m. 45 — przyjazd do Mrozów godz. 12 m. 20. Spowrotem odjazd z Mrozów o godz. 12. m. 45 przyjazd do W-wy bez zmian t. j. o godz. 15 m. 12.

NOWOCZESNE METODY ZWALCZANIA CHORÓB WENERYCZNYCH

We wtorek, dnia 26 b. m. o godz. 11-ej w sali wykładowej Ministerstwa Zdrowia wygłosi referat w języku polskim przybyły z Anglii Dr. J. Feiner. Temat prelekcji: „Nowoczesne metody zwalczania chorób wenerycznych.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8). Godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Polski (Karasia 2) dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie.

Teatr Powszechny m. st. Warszawy (Zamojskiego 20) dramat Henryka Ibsena „Wróg ludu".

Teatr Comedia (Szwedzka 2-4) codziennie o godz. 18 komedia karnawałowa M. Bałuckiego p. t. „Dom Otwarty" w reżyserii J. Bielicza.

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o godz. 18 premiera komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w wykonaniu Zbigniewa Sawana i Lidii Wysockiej. Reżyseruje Zbigniew Sawan.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie rewię pt. „Aby do wiosny". Pocz. o godz. 17 i 19. W niedziele i święta o 15. 17 i 19.

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz. 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską.

KINA

Kino *„Atlantic"* ul. Chmielna 33. Nowy film produkcji angielskiej „Nieuchwytny Smith" w rolach gł.: Leslie Howard i Mary Morris. Nadprogram *Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej*.

Kino *Polonia* Marszałkowska 56 „Francja Wyzwolona" oraz Aktualności.

Kino *„Tęcza"* Żoliborz — Suzina 4. Komedia nieporozumień miłosnych „Cztery Serca" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino *„Syrena"* Praga — Inżynierska 4. Film polski „Strachy" w rolach gł.: J. Andrzejewska, H. Karwowska, M. Ćwiklińska, E. Bodo, J. Węgrzyn oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: we wszystkich kinach: 13. 15. 17. 19. w niedzielę i święta poranek o 11-ej.

UWAGA: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Organizacyj Młodzieżowych do nabycia biurowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz Zw. Zaw. Prac. Budowl. ul. Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-ej w poł.

SPORT

Z OBRAD P. Z. P. N.

W drugim dniu obrad walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalono szereg zasadniczych wniosków i tak: utworzyć okręg zagłębiowski z siedzibą w Będzinie, okręg mazurski z siedzibą w Olsztynie, okręg zachodnio - pomorski z siedzibą w Koszalinie, okręg Gdański z siedzibą w Gdańsku oraz podokręgi autonomiczne we Wrocławiu i Legnicy z tym, że nastąpi określenie granic oraz mapki przynależnych do nich miejscowości. Przemianowano nadto autonomiczny podokręg Rzeszowski na okręg Rzeszowski i autonomiczny podokręg Siedlecki na podokręg Podlaski z siedzibą w Siedlcach. Burzliwą dyskusję wywołała sprawa utworzenia podokręgu Opolskiego. Postanowiono sprawę okręgu Opolskiego odłożyć do czasu, aż wyłoniona komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich miast polskich, zbada dokładnie możliwości. Walne zebranie nadało godność członka honorowego byłemu prezesowi polskiego związku piłki nożnej inż. Tadeuszowi Kucharowi. W wolnych wnioskach poruszono sprawę szkolenia zawodników, zniżek kolejowych, badania lekarskiego zawodników, jednolitych legitymacji dla wszystkich okręgów i sprawę odpowiednich terenów pod budowę boisk i stadionów piłkarskich.

OKRĘGOWY ZW. ZAW. PRACOW. W. F. I SPORTU

W dniu 24 lutego rb. w Warszawie w lokalu własnym na stadionie Wojska Polskiego (ul. Łazienkowska) odbędzie się zebranie organizacyjne pracowników w. f. i sportu okręgu warszawskiego. Jak wiadomo, Polski Związek Zawodowy Pracowników W. F. i Sportu jednoczy w swych szeregach oprócz wychowawców i nauczycieli wychowania fizycznego z pełnym cenzusem również tych wszystkich, którzy mają do czynienia stale i zawodowo z dziedziną w. f. i sportu.

„WARTA" (POZNAŃ) — KKS „ORZEŁ" (WARSZAWA)

W dniu 17 marca rb. pięściarze poznańskiej „Warty" zawitają znowu do Warszawy w celu rozegrania spotkania z zespołem Kolejowego Klubu Sportowego „Orzeł", posiadającego w swej sekcji pięściarskiej takich zawodników jak Sobkowiak, Czortek i Błażejewski.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI OMTUR I RKS-ów.

W dniach 16 i 17 lutego br. odbyły się w Dusznikach na Dolnym Śląsku Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie Polski OM TUR i RKS-ów. W zawodach brało udział 120 zawodników reprezentujących województwa Krakowskie, Poznańskie, Warszawskie, Łódzkie, Dolno - Śląskie i Górno - Śląskie.

Pierwszego dnia mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

Bieg 12 km. 1. Tajmer — OM TUR Goleszów — 40 min. 10 sek. 2. Łapanowski — OMTUR Wałbrzych — 50 min. 23 sek. 3. Trukan — RKS Związkowy Kraków — 51 min. 42 sek. 4. Markiewicz — OMTUR Bydgoszcz — 51 min. 42 sek.

Bieg zjazdowy 1. Tajmer — OMTUR Goleszów — 1.30 min. 2. Ryś — OMTUR Cieszyn — 1.38 min. 3. Sikora — OMTUR Goleszów — 1.39 min.

Drużynowo po pierwszym dniu zawodów prowadzi 1. Woj. Dolno - Śląskie — 387 pkt. 2. Woj. Śląsko Dąbrowskie — 317 pkt. 3. Woj. Krakowskie — 138 pkt.

REDAGUJE KOMITET B — 02534

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk. Spółdz. Wyd. „Wiedza" nr 1 —